

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński.

Nr. 295

Poznań, sobota dnia 2 lipca 1932

Rok XXVII

Memorandum Polski w Lozannie

Uwagi delegacji polskiej o zadaniach konferencji lozańskie

Lozanna, 1. 7. (PAT.) Delegacja polska złożyła dziś przewodniczącemu konferencji lozańskie Mac Donaldowi i zakomunikowała wszystkim delegacjom wiadomość o memorandum w formie uwag co do zadań konferencji lozańskie.

We wstępie memorandum Polski wskazuje na to, że sprawa odszkodowań, która powinna znaleźć sprawiedliwe załatwienie, stanowi mimo swej wagi tylko część problemu rekonstrukcji gospodarczej i finansowej. Delegacja polska uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę konferencji na pewne zagadnienia gospodarcze i finansowe krajów Europy środkowej i wschodniej, gdyż Polska, jako położona w tej części Europy, specjalnie dotknięta kryzysem, ma możliwość lepiej ocenić konsekwencje kryzysu dla tych krajów i zachwiania się równowagi gospodarczej. Memorandum podkreśla dalej, że mimo zastosowania drastycznych środków celem utrzymania równowagi budżetu i wolnego obrotu dewizami, Polska najmniej odczuła na sobie skutki ogólnej depresji.

Następnie memorandum omawia przyczyny kryzysu w Europie środkowej i wschodniej, stwierdzając, że jest on spowodowany przedewszystkiem niernormalnym funkcjonowaniem rynku kredytowego, powodując zupełny zanik dopływu kapitałów do tej części Europy. Wskutek tego kraje te musiały w obronie swoich bilansów płatniczych uciec się do zastosowania dalekosiężnych restrykcji importowych, a kiedy i to nie pomogło, nawet do ograniczeń dewizowych, które z kolei pogorszyły warunki normalnej wymiany towarowej.

Sytuacja powyższa skłania delegację polską do następujących konkluzji:

1. Poprawienie się warunków w tej części Europy nie może być osiągnięte bez usunięcia trudności w dziedzinie fi-

nansowej i handlowej. Te dwie dziedziny są ze sobą ściśle związane. Nie można sobie wyobrazić ich rozwiązania bez równoczesnego zastosowania środków naprawy zarówno w dziedzinie wymia-

ny kapitałów jak i w dziedzinie wymiany towarowej.

2. Wobec tego, że zadanie to przekracza możliwości indywidualne tych państw, konieczna jest akcja ogólna.

„Ideowa“ etyka „sanatorów“



„Słowo Wileńskie“: — Właściwie to pan nie jest honorowy, bierze pan pieniądze rządowe!

„Kurjer Wileński“: — Pan kłamie bezczelnie, bo biorę tylko pieniądze publiczne, — a więc — i moje.

nadto obradował klub P. P. S., który powziął rezolucję, domagającą się masowych akcji celem rozbudowy socjalizmu, obrony demokracji itd.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji w uchwale swojej stwierdził głębokie zaniepokojenie w społeczeństwie z powodu obecnego systemu i postanowił wycozwać wszystkie kroki konstytucyjne, aby uzyskać możliwość wykonywania kontroli nad polityką rządu. Poza tym stwierdził, że podjęte w ostatnich czasach przez obóz rządowy próby wywołania dywersji w szeregach stronnictwa Ch. D. zupełnie się nie powiodły. (w)

Katastrofalna susza w Norwegii

Oslo, 1. 7. (PAT.) W północnej Norwegii panuje katastrofalna susza. Większość traw i zasiewów uległa spaleniu przez żar słoneczny.

Odmowne stanowisko Niemiec

Lozanna, 1. 7. (PAT.) v. Papen i v. Krossigk oświadczyli Mac Donaldowi, że Niemcy nie mogą przyjąć projektu tymczasowej tylko likwidacji odszkodowań, zwłaszcza, jeśli realizacja tego projektu ma być uzależniona od powszechnego uregulowania sprawy długów międzynarodowych.

Zmiany na posadach

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Wice-minister Kożuchowski, który zgłosił dymisję ze stanowiska podsekretarza stanu w przemyśle i handlu, ma być powołany na stanowisko wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na miejsce Kożuchowskiego podsekretarzem ma zostać inż. Gallot z Modrzejowa, uważany przez premiera za wschodzącą gwiazdę na „sanacyjnym“ firmamencie. (w)

Pomnik Brianda

Paryż, 1. 7. (PAT.) Rząd postanowił ogłosić subskrypcję narodową na budowę pomnika Brianda.

Hitlerowcy grożą szubienicą

„Dumna armja żołnierzy niemieckiej rewolucji nacjonalistycznej“ ma zamiar wieszać swych przeciwników

Berlin, 1. 7. (PAT.) Przywódca nar. socj. dr. Göbbels wygłosił wczoraj w Kilonji przemówienie, w którym oświadczył, że partja nar. socj. nie będzie popierała żadnego gabinetu, któryby nie był obsadzony przez hitlerowców.

Wiadomo powszechnie — ciągnął mówca — że obecny gabinet v. Pape-

Akcja taka, będąca wynikiem współzależności państw europejskich, powinna być aktem solidarności europejskiej. Akcja ta powinna nastąpić jaknajprędzej. W ten sposób będzie można zapobiec szerzeniu się dalszych restrykcji, które w sposób nieunikniony jeszcze bardziej pogorszyłyby sytuację. Świadoma współzależności interesów finansowych i gospodarczych, delegacja polska z żywym zainteresowaniem śledzi projekty, zmierzające do rekonstrukcji finansowej przez udzielenie kredytów bankom emisyjnym celem umożliwienia im należytego funkcjonowania. Akcja ta winna być ujęta w ten sposób, aby odpowiedzialność tych banków była nienaruszona i aby autorytet władz kraju nie ucierpiał.

3. Wskutek kryzysu kraje te specjalnie odczuwają ciężar długów między państwowych i innych zobowiązań publicznych, gdyż budżety ich zostały znacznie zmniejszone i ceny towarów spadły do niskiego poziomu, gdy tymczasem sumy długów pozostały niezmienione. Wynika stąd konieczność uregulowania sprawy długów między państwowych. Gdyby nie uregulowano tego, czego oczekiwać należy od konferencji lozańskie, to można się obawiać, że niektóre kraje mogłyby być zmuszone do konieczności konwersji długów publicznych.

4. Delegacja polska jest zdania, że sprawa ulepszenia warunków wymiany towarowej wymaga poważnych wysiłków. Przymierzając inicjatywę rządu polskiego, zmierzającą od ustabilizowania sytuacji gospodarczej tej części Europy drogą współpracy państw rolniczych, delegacja polska uważa, że jedynym z najbardziej celowych środków ulżenia kryzysowi byłoby danie możności zbytu produktów rolnych tych krajów. To też delegacja polska gotowa jest do wzięcia udziału we wszystkich pracach konferencji, zmierzających do tego celu. Konieczna normalizacja wymiany towarów i kapitałów czyni nieodzownym dokonanie wysiłków, zmierzających przedewszystkiem do zniesienia wszelkich zarządzeń wojny celnej, istniejących nadal w stosunkach między pewnymi państwami. Delegacja polska upoważniona jest do stwierdzenia, że rząd polski, pragnąc przyczynić się do uzdrowienia stosunków gospodarczych w Europie środkowej i wschodniej, gotów jest na podstawie wzajemności zawrzeć porozumienie, mające na celu zniesienie tego rodzaju zarządzeń.

W zakończeniu memorandum raz jeszcze zwraca się uwagę na współzależność wszystkich tych problemów i wynikającą stąd konieczność ich wspólnej i równoczesnej załatwienia.

Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych

Londyn, 1. 7. (PAT.) W Waszyngtonie ogłoszono dziś wobec zakończenia roku budżetowego wysokość deficytu Stanów Zjedn. za skończony rok budżetowy.

Deficyt ten wynosi 2 miljardy 885 milionów dol., wobec deficytu 903 milj. dol. za rok poprzedni.

Ujęcie niebezpiecznego agenta sowieckiego we Francji

Aresztowany szpieg podawał się za studenta polskiego

Paryż, 1. 7. (PAT.) Czasopismo „Gringoire“ zaznacza, że aresztowany pod zarzutem szpiegostwa Beer, podający się za studenta polskiego i używający pseudonimu „Fantomas“, jest jednym z najniebezpieczniejszych agentów, używanych przez Sowiety we Francji. Przy Fantomasie znaleziono plany, dotyczące konstrukcji karabinów maszynowych, stosowanych w lotnictwie.

Aresztowany działał niezwykle energicznie na terenie Francji, rozporządza-

jąc całą siecią współpracowników, która pozwalała mu śledzić francuski przemysł wojenny. Utrzymywał on kontakt z szefami partji komunistycznej i, dowiedziawszy się o pewnych nowych szczegółach w dziedzinie uzbrojenia, wydawał polecenia sekretarzowi partji komunistycznej w okręgu, w którym znajdowała się dana fabryka. Sekretarz ze swej strony przekazywał sprawę jednemu z robotników, zatrudnionych w zakładach.

W skalistej Czarnogórze

Cetinje, w czerwcu. Wygodny sześciuosobowy Buick wiezie nas po zawrotnych serpentynach, wykutych w skałach Łowczenu. Kierowca, stary wyga, „z fasonem“ przecina zakręty tuż nad groźnymi przepaściami. Wspinamy się coraz wyżej i wyżej. Co chwila odsłania się widok na leżącą pod nami zatokę Kotorską, usianą licznymi parowcami i żaglowcami, które wyglądają stąd, jak zabawki. Jesteśmy na wysokości 1700 m. Przejmujący chłód. Musimy jechać coraz wolniej. Nad nami szybią orły — jak gdyby symbol tego bohaterskiego narodu, który krwawo bronił swej wolności przed Turkami i Austriakami.

Zjeżdżamy w dół. W oddali, wysoko na szczycie Łowczenu pozostawiamy za sobą kapliczkę i samotny grobowiec. Spoczywa tam książę czarnogórski Petar II Njegusz, dzielny, rozumny władca, a jednocześnie wielki poeta.

Wjeżdżamy w kraj smutny, pustynny. Ziemia tu, spalona bezlitosnymi promieniami słońca, nic prawie nie rodzi. Chatki nędzne, niskie, przeważnie z kamienia, często bez okien. Niema wody, ani zieleni. Coraz częściej spotykamy mieszkańców tego smutnego kraju. Jadą na ostach lub na małych górskich konikach do pobliskiej wsi Njeguszowo i Cetinje. Z czego żyją ci ludzie? Podobno ze sprzedaży serów, produkowanych z mleka owiec, które trzeba wyprawiać na pastwiska, oddalone od nędznych osad o kilka a nawet kilkanaście kilometrów. Poza tym sprzedają tytoń i kukurydzę, cały plon z kilku metrów kwadratowych uprawnej ziemi.

Droga zaczyna się ożywiać. Pastwiska, większe gospodarstwa, lepsze domostwa. Na nasze spotkanie wybiega dzieciarnia o ceglastej cerze, bosa lub w ciężkich opankach, prosząc o „para“ (grosze); mijają nas czerstwe, opalone wieśniaczki o czarnych, jak smoła włosach i ognistych oczach — piękne i dumne.

Zbliżamy się do stolicy Czarnogóry, leżącej w zacisznej kotlinie. U wjazdu uderzają nas wielkie bloki domów mieszkalnych w najmodniejszym stylu. Są to mieszkania urzędników i biura „banowiny“. Ale już kilka kroków dalej widać wyłącznie małe domki wiejskie, z których składa się ta miniaturowa stolica bylego miniaturowego królestwa. Kilka tylko gmachów piętrowych — to dawne siedziby poselstw państw obcych, hotele, nowy teatr, a wreszcie pałac królewski, również jednopiętrowy, dość tandetny budynek, zawierający jednak wiele cennych pamiątek, portrety władców, poetów, malarzy, kolekcje broni, dywany, stroje czarnogórskie itp.

W kawiarni na małym placu, stanowiącym główny ośrodek życia Cetinje — siedzą starzy Czarnogórcy w malow-

niczych strojach, uzbrojeni od stóp do głów, piją czarną kawę, palą fajki i z wielką powagą rozprawiają o polityce i codziennych troskach. Powaga jest wrodzoną cechą mieszkańców. Z powagą mówią oni o śmierci, polityce, jedzeniu, z równą powagą opowiadają anegdoty. Czarnogórcy — to naród dumny i ambitny.

Opowiadają, że Czarnogórec za pochwałę króla czy bana, lub za order życia gotów oddać. „Orderomanje“ Czarnogórców charakteryzuje dobrze anegdota, którą mi opowiadano w Cetinje. Zmarły król Nikita nadał kilku wybitniejszym mieszkańcom miasteczka P. wysokie odznaczenia. Jeden z zamożniejszych wieśniaków, którego przy nadawaniu orderów pominięto, czuł się tem bardzo dotknięty i postanowił upomnieć się o swoje prawa osobiście u króla. Wsiadł więc na osła i pojechał do stolicy. Bawił tam blisko tydzień, a kiedy wrócił do domu, opowiadał: „Przyjechałem do Cetinje, meldując się u ministra, czekam jeden dzień — nic, drugi dzień — nic, trzeci dzień — nic, wreszcie zniecierpliwiony żądam natychmiastowego widzenia się z królem. To poskutkowało, król bezwzględnie mnie przyjął, a skoro się dowiedział, że musiałem kilka dni czekać na widzenie się z nim, kazał zawałać prezesa rady ministrów i ostro go skarcić. Następnie, po krótkiej rozmowie ze

mną, kazał przynieść dużą skrzynię z orderami i obwiesił mi pierś najwyższymi odznaczeniami — a kiedy już nie było miejsca na pierś, przyczepiał mi ordera na ramionach i szyji. Na pożegnanie uściśnął mi dłoń i przeprosił za nieuwagę ministra, który pominął najbardziej zasłużonego obywatela Czarnogóry. Otrzymałem tak dużo odznaczeń, że musiałem wynająć muła, który moje ordera wiezie; ponieważ to wielki ciężar, można się go spodziewać dopiero za dni kilka.“ Muł... nie doszedł.

Zapada zmrok, należy się spieszyć, gdyż jazda po czarnogórskich serpentynach w nocy nie jest zbyt bezpieczna. Wsiadamy do Buicka i wracamy tą samą romantyczną drogą do Kotoru.

A. Wl.

Grady na Śląsku niem.

Berlin, 1. 7. (PAT.) Nad powiatem Niemce w regencji wrocławskiej przeszła wczoraj wieczorem niezwykle gwałtowna burza, połączona z ulewą i gradobiciem, wyrządzając olbrzymie szkody i spustoszenia. Dolina pod Gross Wilkau została zalana na znacznej przestrzeni. W dolinie Niemce spadł silny grad wielkości gołębiego jaja. Wszystkie zbiory zupełnie zniszczone. W wielu miejscowościach zostały zerwane połączenia telefoniczne oraz wybite wszystkie szyby.

Szkody materialne są olbrzymie.

Niesłychana ciemnota włościan w Małopolsce

Zajścia w powiecie liskim na tle pogłosek o... przywróceniu pańszczyzny

Warszawa, 1. 7. (PAT.) Przed kilku dniami wśród włościan w kilku miejscowościach powiatu liskiego w województwie lwowskim rozeszły się pogłoski o mającym nastąpić w najbliższym czasie zaprowadzeniu pańszczyzny. Nieprawdopodobna ta pogłoska znalazła wśród bezkrytycznej części tułejszego włościanstwa wiarę a bezpośrednio powodem jej powstania było polecenie urzędnika w gminie Berehy Dolne „święta pracy“, uchwalonego jednomyślnie przez tę gminę, a które to święto miało polegać wzorem lat dawniejszych na wspólnym przez całą gminę naprawieniu miejscowej szosy.

Włościanie, podnieceni, — jak to zdołano stwierdzić, — przez przybyłych agitatorów komunistycznych, upatrywali w tym święcie wznowienie pańszczyzny. Poza tym wśród włościan rozeszły się pogłoski, że do krzyża, wzniesionego w swoim czasie na pamiątkę zniesienia pańszczyzny, ma przybyć nocą 3 tajemniczych osobników, który, po obaleniu krzyża, wydobędą z pod niego dokumenty o zniesieniu pańszczyzny, zniszczą je i ogłoszą zaprowadzenie pańszczyzny. Te nieprawdopodobne brednie spowodowały, że koło „zagrożonych“ miejsc zaczęły się gromadzić grupy ludności, aby nie dopuścić do znieważenia krzyża i zrabowania dokumentów.

Wszelkie perswazyje policji, wykazujące absurdalność wersji, wzmagały tylko podejrzliwość ciemnych mas. Ponieważ zaś niektórzy przyjezdni padli ofiarą podejrzeń, że oni to mają krzyż obalić i zniszczyć dokumenty pańszczyzniane, przyczem tłum w paru wypadkach napadł na Boga ducha winnych przyjezdnych i pobił ich, sam zaś zaczął się zbroić w kije i pałki, przeto skonsygn-

wano znaczne oddziały policyjne, które przystąpiły do powolnego zlikwidowania całego zajścia i zmusiły tłumy do rozejścia się. Równocześnie wdrożono dochodzenia celem ujawnienia i ujęcia sprawców podburzania ludności.

Salwy rewolwerowe na ulicach Berlina

Ostrzeliwanie lokali partyjnych z samochodów — Dalsze doniesienia o zabitych, rannych i aresztowanych

Berlin, 1. 7. (PAT.) Ubiegła noc znowu obfitowała w zaburzenia uliczne w Berlinie i na prowincji. Dwie osoby zostały zabite a kilkanaście zranionych. Niepochwyleni sprawcy napadali wczoraj na lokale, uczęszczane przez nar. socj. Napastnicy zajęli samochodem i nie wysiadając, dawali kilka salw rewolwerowych do okien lokali. Kilkanaście osób zostało w ten sposób zranionych. Do tłumnego starcia doszło na placu Nollendorf; w wyniku tego starcia jednego ciężko rannego uczestnika zajścia odwieziono do szpitala. Policja aresztowała kilku nar. socj.

W Hattingen wywiązała się strzelanina między nar. socj. a komunistami, przyczem jeden komunistą został zabity a 5 uczestników bójki odniosło rany. Dwou rannych walczy ze śmiercią. Liczby rannych nie zdołano ustalić.

W Kaiserslautern komuniści zabili w sprzeczce politycznej mieszkańca okolicznej wsi.

W Sztutgardzie ponowiły się starcia między komunistami a nar. socj. przed siedzibą związku zawodowego. Policja aresztowała 3 komunistów.

Nowi wiceministrowie

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Od 1 lipca przestaje urzędować w min. pracy wicemin. Szubartowicz i dyrektor dep. ubezpieczeń inż. Drecki, którzy kładli zawsze wielką wagę na obronę interesów i spraw pracowników. Tego samego dnia rozpoczęli urzędowanie dwaj nowi podsekretarze stanu dr. Piestrzyński i Drozdowski oraz dyrektor dep. ubezpieczeń dr. Nakoniecznikoff, który dotychczas był dyrektorem urzędu emigracyjnego.

Dotychczasowy zastępca dyrektora dep. ubezpieczeń społecznych Lgocki, który dawniej był w Poznaniu, obejmuje stanowisko dyrektora tego departamentu. (w)

Projekt ustawy filmowej

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Min. spr. wewn. przygotowuje projekt ustawy filmowej, która regulowałaby wszystkie kwestje, wynikające z rozwijającego się coraz bardziej przemysłu filmowego. (w)

Z Genewy na wypoczynek

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Min. Zaleski opuści w końcu nadchodzącego tygodnia Genewę i uda się na urlop wypoczynkowy na okres sześciu tygodni. (w)

Katastrofa na morzu

Londyn, 1. 7. (PAT.) Czteromasztowiec fiński „Melbourne“ zderzył się w pobliżu wybrzeża hrabstwa Cork ze statkiem naftowym „Sennol“ i zatonął.

Jedenastu członków załogi „Melbourne“ utonęło, a 15 zdołano uratować. Wśród ofiar znajdują się kapitan statku „Melbourne“ oraz pierwszy i trzeci oficer.

Starcia Hindusów z Muzułmanami

Bombay, 1. 7. (PAT.) Sytuacja, pozostająca w związku z ruchami hindusko-muzułmańskimi, jest w dalszym ciągu groźna.

W ciągu ostatnich 48 godzin było 10 zabitych i 200 rannych. Dziś rano policja musiała w 6 wypadkach użyć broni palnej.

Po ulicach krąży wzmocnione patrole policyjne. Sklepy zamknięto. Ruch kołowy został wstrzymany.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

23)

— Może wpadnie pani do nas na herbatkę dzisiaj popołudniu?

— Bardzo dziękuję. O której?

— O szóstej.

— Będę!

Hanka była oczarowana panią Lulą Maryanowską. Była to kobieta o wysokiej inteligencji, obdarzona przytem wdziękiem towarzyskim, który połączony z nieco cygańską jej urodą, czynił ją nieprzeciętną panią domu. Hance zdawało się, że gospodarzy tego domu zna od dawna, tak jej tu było miło i swojsko. Na herbacie, prócz Hanki było jeszcze parę osób z rodziny, jak: siostra pana Maryańskiego z mężem, jacyś kuzynostwo, którzy właśnie powrócili z Arabji, oraz siostra pani Luli, również z mężem. Hanka ani się spostrzegła, kiedy czas na miłej pogawędce upłynął i należało opuścić gościnne progi.

— Bardzo byliby mi przyjemnie, gdyby państwo zechcieli mnie kiedy odwiedzić na wsi! — zapraszała Hanka gospodarzy, ciesząc się już zgóry na towarzystwo pani Luli.

Otrzymane z Banku pieniądze nie starczyły jednak na spłatę „uciażliwych zobowiązań“, jakie ciążyły na Juszczyźnie. Hanka zapłaciła służbę, najemników, zaległe procenty od pozaciąganych lichwiarskich długów, jakieś raty podatków, ubezpieczenia i... znów została bez grosza. A tu szła wiosna. Wprawdzie mimo końca marca ziemia była jeszcze zmarznięta, tu i owdzie w zagłębieniach leżał śnieg, ale już w powietrzu czuć było podmuchy wiosenne, słońce dogrzewało już w południe mocno, natura zwolna budziła się do życia. W Hanke wstępowała jakaś nadludzka energia. Zdawało jej się, że wraz z topniającym śniegiem zginą troski, jakie w nocy sen jej spędzają z powiek, że porwie się do jakiejś walki z złym losem i pówałi go na obie łopaty. Nabrała rumieńców, opaliła się marcowym wiatrem, przebywając ciągle na dworze, chodziła po miedzach, rozmawiając pra-

wie z budzącą się ze snu zimowego ziemią.

A trosk nie ubywało. Niemal codziennie do preliminarza wydatków dochodziły nowe: to trzeba poprawić dach na czworakach, bo cieknie, to trzeba podłogę w czeladniej kuchni ułożyć, bo kawałkami wygniła i dziewczka folwarczna o mało nogi nie zlamała, wpadłszy w dziurę, powstała przez załamanie się deski, — to trzeba przestawić piec piekarski w kuchni, bo się zawalił... I tak stale i ciągle. A dochodów niemal nie było żadnych! Za sprzedane mleko brało się grosze, które nie wystarczały nawet na opłacenie służby, zboża zaledwie wystarczyło na ordynarję, dla siebie, trzody i koni należało dokupić...

„Jeszcze ze trzy lata będę miała takiej męki! — odzywał się trzeźwy rozsadek w Hance — „zanim ziemię nie poprawię przynajmniej o tyle, że zacznę wydawać minimum plonów“. Nie zniechęcała ją to jednak. Dotykała swych muskularnych ramion, jakby wyzywała przeciwności do walki na pięści.

A przeciwności przybywało.

Trzy lata miały właśnie od ślubu Zosi. Obie siostry od czasu śmierci ojca zbliżyły się do siebie bardzo. Zosia, w miarę możliwości, pomagała Hance, która ze swej strony starała się nie nadużywać jej dobroci. I teraz, w trzecią rocznicę ślubu, państwo Majewscy, jak corocznie, mieli zamiar wyprawić huczne przyjęcie, na które zaprosili i Hanke, już na miesiąc przedtem. Miała być tym razem i pani Lubiczowa, która po śmierci męża stała się tak apatyczna i odczuwała od rzeczywistości, że Hanka zaczęła się poważnie o nią obawiać. Postanowili tedy obie z Zosią, że „wyciągną“ matkę koniecznie z Juszczyzny do Włocławka na zapowiadzianą uroczystość i że potem Zosia postara się ją zatrzymać u siebie parę tygodni, aby wyrwać ją na jakiś czas z środowiska, które stale przywodziło jej na myśl poniesioną stratę. Tymczasem na trzy dni przed zamierzonym wyjazdem z Juszczyzny nadeszła depecha od Stefana Majewskiego: „Przyspieszyć przyjazd. Zosia chora“...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wystawa Chopinowska w Paryżu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Paryż, 24 czerwca. Piękna jest kolekcja pamiątek, odnoszących się do Marji Wodzińskiej, pierwszej miłości Chopina. Obejmuje głównie autografy muzyczne, pisane tak charakterystycznym dla Chopina, delikatnymi znakami nutowymi. Dwa portrety i listy uzupełniają ten zbiór, wśród którego ze wzruszeniem widzimy zwój papieru, różową związaną wstążeczką, na którym ręką Chopina napisane są dwa słowa: „Moja bieda”. Zwój ten mieści listy Marji Wodzińskiej.

Gdy Chopin opuszczał kraj rodzimny, żegnali go wszyscy z żalem i z przeświadczeniem, że opuszcza ich genialny rodak. Koledzy i uczniowie konserwatorium, którzy odprowadzali Chopina aż na Wolę, odpiewali na pożegnanie kantatę do takich słów:

„Zrodzony w polskiej krainie
Niech Twój talent wszędzie słynie
A gdy będziesz nad Dunajem,
Spreją, Tybrem lub Sekwaną,
Niechaj polskim obyczajem
Ogłaszanymi zostaną przez Twe
Zajmujące tony
Co umiła nasze strony
Mazur i Krakowiak luby,
Ztąd szukaj zaszczytu, chluby,
Nagrody, talentu, trudów,
Ze głosząc pieśni naszych Ludów,
Jako ich współziomek prawy
Przydasz wieniec do ich sławy.”

Chopin każdą nutą swych nieśmiertelnych melodii, każdym tętnem swych porywających rytmów, wyznawał przed światem swą polskość i swój gorący patriotyzm. A jakim był patriotą, o tem czytamy z jego intymnych notatek, pisanych w czasie podróży po wyjeździe z kraju. Urywane są to zdania, ówkiem pospiesznie notowane — ale słowa te pełne bólu, na wieść o upadku powstania, są jakby pisane krwią, są skargą serca, które odczuło cały ogrom tragedji narodu. Patrzymy ze czcią na tę — nie już pamiątkę po genialnym muzyku — ale na relikwję narodową i czytamy: „Ojcie, Matko, wszystko to, co mi najdroższe, gdzieżeście wy? — Może trupy?... Wszakże suchy smutek dawno mnie ogarnął. Ach — długo płakać nie mogłem — ...sam, sam. Ach, nieda się moja biedota opisać, ledwo ją czucie zniesie.”

Przybył wreszcie Chopin do Paryża. Zaczęło się nowe dla niego życie, jakże inne od poprzedniego. Już w styczniu r. 1832 wystąpił w własnym recitale w salonach firmy Pleyela, z którą wiązało go następnie wiele spraw muzycznych. Z posiadania tej, do dziś sławnej fabryki fortepianów, widzimy na wystawie wiele autografów oraz pięknie utrzymany fortepian, przy którym, jak głosi miosańska płytka, Chopin skomponował wiele utworów, m. in. niektóre preludja, mazurki, nocturny i marsza żałobnego. Instrument ten stoi w środku pięknie urządzonego saloniku, zdobnego w meble z epoki chopinowskiej. Z licznych portretów, które wystawiono i które przedstawiają Chopina z chłopięcych jego lat aż po słynny rysunek Kwiatkowskiego „Chopin na łożu śmierci” oraz patetyczny portret Delacroix, przykuwa uwagę wielki portret Chopina, pędzla Kolberga,

Konfiskaty „Kurjera Poznańskiego” „Orędownika Wielkop.” i „Wielkopolanina”

Wszystkie trzy gazety, wychodzące naszym nakładem, uległy w piątek zajęciu przez Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Poznaniu, a mianowicie:

Nr. 292 „Kurjera Poznańskiego” z dnia 30. 6. 1932 (wydanie wieczorne) z powodu artykułu p. n. „Niesłychane wypadki w czasie zjazdu przeciwniemieckiego O. W. P.”; konfiskacie uległy w drugim, trzecim i czwartym łamie cztery ustępy, poczynając od słów: „35 osób” aż do słów „miejsca zebrania”.

Nr. 148 „Orędownika Wielkopolskiego” na dzień 1. 7. 1932 z powodu artykułu wstępnego o zajściach w Kaliszu; konfiskacie uległy na pierwszej stronie, w czwartym łamie, część pierwszego i cały drugi ustęp, od słów: „Zgorą 35 osób” do słów „miejsca zebrania”.

Nr. 62 „Wielkopolanina” na 2. 7. 1932, z analogicznego powodu. Konfiskacie uległ nagłówek artykułu wstępnego, omawiającego zająć w Kaliszu, oraz końcowe ustępy tegoż artykułu.

ostatni, malowany za życia, w r. 1848. Piękny jest również olejny wizerunek Chopina nieznanego malarza z kolekcji Cortot. Cenne są liczne grawiury portretowe, częściowo dedykowane własnoręcznie przez Chopina swoim przyjaciółom. Niezwykle wrażenie wywiera autentyczna maska pośmiertna Chopina, zrobiona przez Clesingera oraz dokonany również przez niego odlew ręki Chopina. Bardzo drobiazgowo przedstawiony jest właśnie zbiór pamiątek z ostatniego roku życia Chopina, jego listy do rodziny, jego ostatnia notatka w kalendarzu na dzień przed śmiercią, a szczegóły otoczenia oddają liczne rysunki Kwiatkowskiego. Akt zgonu Chopina, nekrologi w prasie itp. uzupełniają ten smutny zbiór.

Między jednak pobytem w ojczyźnie a rokiem śmierci Chopina rozciągają się lata jego triumfów, świadkowie jego nieśmiertelnej twórczości. I znowu nie sposób dać tu choćby pobieżny wgląd w te żywe jakby dokumenty. Trzebaby cytować dziesiątki listów, które Chopin pisał lub otrzymywał od najsławniejszych muzyków swego czasu, od osób wybit-

nych, ze świata arystokracji, wśród której szeregowali się jego uczniowie.

O wszystkim tem, o latach świetności i latach cierpienia, mówią nam te cenne pamiątki, zgromadzone pieczołowicie na wystawie paryskiej. Jej organizatorzy, zwłaszcza dyrekcja Biblioteki Polskiej w Paryżu w osobach p. dyr. Pułaskiego (autora świetnego wstępu do katalogu), p. Monkiewiczówny, pp. Chowańca i Sienkiewicz, oraz kierownik zbiorów warszawskich i organizator wystawy w Warszawie prof. Binental, mogą być dumni z dokonanego dzieła, które w najwyższym stopniu zainteresowało nie tylko sfery oficjalne, ale dowodzi tego udział zwiedzających, który jest wprost olbrzymi i najlepiej świadczy, jaką miłością i czcią otacza się w Paryżu wszystko, co odnosi się do Chopina. Dali temu też piękny wyraz Prezydent Francji Lebrun i prezes ministrów Herriot w słowach hołdu, napisanych na wstępie katalogu. Prezydent Lebrun powołuje się z dumą na swe pochodzenie lotaryńskie, do którego Chopin, wielki syn Polski, przynależał po dziadku, urodzonym w Lotaryngji. Nie zapomnijmy, jak bardzo zbliżył Chopin Francję do Polski.

ZYGMUNT LATOSZEWSKI.

Skok umysłowo chorego z II piętra

Nieszczęśliwego, który doznał poważnej kontuzji nogi, odstawiono do zakładu na Grobli

Wczoraj popołudniu wyskoczył oknem z klatki schodowej z wysokości drugiego piętra w domu przy św. Marcynie idący w towarzystwie swej matki — 26-letni Marjan Babalarski. Słabowita matka nie mogła powstrzymać syna, który w danej chwili dostał niespodziewanego ataku szału. Na szczęście, Babalarski nie odniósł obrażeń wewnętrznych. Doznał tylko poważnej kontuzji

nogi. Przywołany lekarz Pogotowia (55-55) opatrzył poranionego i przewiózł go do szpitala miejskiego, skąd odstawiono Babalarskiego do miejskiego zakładu psychiatrycznego na Grobli.

Babalarski cierpi od kilku lat na chorobę umysłową. Był on już leczony w zakładzie psychiatrycznym w Owiniśkach. (kl)

Krwawe bójkę na Wildzie i Górczynie

Nieporozumienie w rodzinie — Tajemnicze zajście na ul. Palacza

Wczoraj późnym wieczorem doszło do krwawej rozprawy w rodzinie Pawłowski na Dolnej Wildzie 23. Wieczorem przyszedł do mieszkania swej teściowej mieszkający na Wesołym Miasteczku Marcin Misielak i z nieznanym bliżej powodem wszczął awanturę, która wkrótce zamieniła się w tak zaciętą bójkę, że potrzebna była interwencja pogotowia ratunkowego. Misielak odniósł trzy rany na głowie, teściowa jego dwie rany na lewym ramieniu a syn jej, Franciszek

Pawłowski, został podczas bijatyki poraniony w dłoń.

Drugie krwawe a niewyjaśnione jeszcze zajście rozegrało się wieczorem na ul. Palacza na Górczynie. 19-letni Czesław Olejniczak (ul. Górczyńska 43) został pchnięty sześciokrotnie nożem w twarz, szyję i plecy, a 17-letni brat jego, Kazimierz, otrzymał cios nożem pod prawą łopatkę. Obu poranionych przewiózło pogotowie ratunkowe po doraźnym opatrzeniu do szpitala miejskiego. (kl)

Ciągnięcie dolarówki

Wczoraj odbyło się 9-te z kolei losowanie premii 4-proc. dol. pożyczki premjowej. Ogółem wylosowano 95 premij na sumę 37 500 dol.

Premja 12 000 dol. padła na nr. 561 988.
3 000 dol. na nr. 695 135 i 1 429 968,
1 000 dol. na nr. 1 268 513, 370 535,
903 933, 436 556, 1 213 332, 1 396 079 i 787 176.

Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego

Z okazji I. Kongresu Eucharystycznego Ziemi Sandomierskiej dnia 28 czerwca odbył się w Radomiu recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. Program zawierał Koncert Bacha i Nowowiejskiego „Psalm 136”, Symfonię Organową nr. 1 oraz „Motet Eucharystyczny” na orkiestrę i organy.

Koncert odbył się w nowej hali, specjalnie na kongres zbudowanej, mieszczącej 3000 osób. Organy dostarczyła firma Kamiński z Warszawy. Publiczność zgotowała kompozytorowi Nowowiejskiemu burzliwą owację.

Ofiary Warty

Wczoraj popołudniu utonął w Warcie w okolicy ogrodu Sobieskiego na Szelagu szeregowiec rezerwy Gotschling, z 7 bataljonu łączności. Na miejsce wypadku wezwano miejską straż pożarną, która, mimo dłuższego poszukiwania, zwłok wyłowić nie zdołała.

Również wczoraj rano utonął, kąpiąc się w dołach na terenie Strzeszyna w pobliżu Ławicy, 20-letni pomocnik fry-

zjerski Baranowski. Poszukiwania topielca przez miejską straż pożarną pozostały bezowocne.

Z Warty pod Staroleką wydobyto wczoraj przedpołudniem zwłoki Marjana Strzeleckiego z Poznania, który utonął w dzień św. Piotra i Pawła pod Puszczykowem.

Pod wieczór w pobliżu Nowego Mostu fale wyrzuciły zwłoki 13-letniego Wiktora Szoebela z Poznania (ul. Żorawia 9). Zwłoki chłopca przewieziono do zakładu medycyny sądowej. (kl)

Burza gradowa

Wczoraj wieczorem nad okolicą Ostrzeszowa przeszła burza gradowa, która wyrządziła olbrzymie szkody w polach.

Wysokości szkód dotychczas nie ustalono.

Wisielec w sypialni nowożeńców

Z Wielunia donoszą o niezwykłym akcie zemsty, popełnionym przez 24-letniego Wilczyka we wsi Koście-rze Doły w pow. łaskim.

Gdy narzeczona Wilczyka, Jadwiga Ruszczykówna zerwała z nim, aby oddać rękę zamożniejszemu konkurentowi, Wilczyk uknuł plan zemsty, który wykonał w dniu ślubu swej byłej narzeczonej. W czasie, gdy nowożeńcy udali się do ślubu, Wilczyk wszedł do ich sypialni i tam odebrał sobie życie przez powieszenie się.

Dramatyczny epilog zaślubin Ruszczykówny wywołał przynębiające wrażenie.

Upadek dziecka z balkonu

W domu przy ul. Pustej 20 na Nowym Osiedlu Za Bramą Warszawską upadł wczoraj z balkonu pierwszego piętra półtoraroczny Stanisław Borowczyk. Chłopczyk doznał złamania podudzia.

Po doraźnym opatrunku pogotowie przewiozło małego Stasia do Zakładu Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem Św. Józefa. (kl)

Noga zmiądzona przez tramwaj

Wczoraj w południe na ul. Fredry przechodzący przez jezdnię zegarmistrz p. Mieczysław Henschke (Rynek Łazarski 10 a) wpadł pod tramwaj, który mu zmiądzził stopę.

P. Henschkego po doraźnym opatrzeniu przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego. (kl)

Obława na złodziei

Policja zarządziła obławę na złodziei, okradających od dłuższego czasu pociągi z węglem na szlaku Hanulin — Domanin. W trakcie obławy ujęto 15 osób.

Jeden z członków bandy został zraniony i przewieziony do szpitala.

KALENDARZYK

Sobota, 2 lipca 1932.

Słońce: wschód 3,34; — zachód 20,18; — długość dnia 16 godz. 44 min.
Księżyc: wschód 1,25; — zachód 19,56; — przed nowiem.

Kal. rzk.: Nar. N. M. P.; jutro Heljodor B.
Kal. słow.: Ojcomi; jutro Miłosław.

Zebrań

- Dziś o 19 „Sokół” (Winiary) walne zebr. w salce ul. Obornicka;
- o 19 Zjedn. Pracowników Rzemieślniczych (sekcja elektromonterska) u p. Switalskiego w „Pawilonie”, ul. Podgórna;
- o 19,30 Klub Sport. „Czarni” walne zebranie u p. Frackowiaka, ul. Mostowa 13;
- o 20 Zrzeszenie Zw. Zawodowych Automobilistów nadzw. walne zebr. u p. Jaszyska, ul. Kraszewskiego 16;
- o 20 Zw. Radjospecajalistów u p. Gmerka w Hotelu Centralnym, ul. Franciszkańska;
- o 20 Tow. Marynarzy Reż. u p. Szymańskiego, Droga Dębińska 1;

Jutro o 8 Tow. Przemysłowe im. Kościuszki (Św. Łazarz - Górczyn) — z okazji 40-lecia wymarsz delegacji Towarzystw z przed lokalu ul. Marsz. Pecha 146 na urocz. naboż. do kościoła;

- o 9 Pozn. Cech Szewski — z okazji 650-lecia uroczyste nabożeństwo w Kolegji Farniej, poczem o godz. 10,15 z Nowego Rynku wymarsz do „Belwederu” na zebranie jubileuszowe;
- o 11 Cech Murarzy w „Ulu” u p. Ograbowiczowej, ul. Ślusarska 6;
- o 14 Tow. Zjedn. Malarzy. Lakierników, Pozłotników walne zebr. w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;
- o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;

Muzeum Wielkopolskie, Al. Marcinkowskiego 9, otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10—16; w soboty, niedziele i święta od godz. 10 do 14.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji ze Smarzyńskich Brackiej o godz. 15,30 z kapł. cment. Farnego ul. Bukowska - Grunwaldzka. — Śp. Włodzinka Kurka o godz. 16,15 z kapł. cment. na Górczynie. — Śp. Jureczka Nagórskiego o godz. 16,15 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Marji z Koehlerów Cichowiczowej o godz. 16,30 z kapł. cment. na Górczynie.

Licytacje

Dziś o 11 ul. 27 Grudnia 2 (t. Serwis) — wielka licytacja likwidacyjna — garnitury na umywalki, serwisy obiadowe i do kawy, talerze porcelanowe i fajansowe, różne szklanki do piwa i wody, łożka metalowe, maszyny do mięsa, różne garnki emaliowane i aluminiowe, różne lampy, wazy oraz wiele innych sprzętów gospodarczych i kuchennych;

o 12,30 pl. Wolności 17 — szafa żel., szafa do akt, stoły, biurka, regały, stojaki, 2 maszyny do szycia, lustra, witryny, lampa elektr. i t. d.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Królowa przedmieścia”.

Teatr Nowy: Dziś — „Miłość już nie w modzie”.

Teatr Letni Plac Nowomiejski 5, tel. 29-08 Dziś — „Teść szaleje”.

Teatr Narodowy: Dziś w Jarocinie.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Śliczne widowisko, które wypełnia repertuar Teatru Polskiego, czarujący wodewil „Królowa Przedmieścia” gromadzi co wieczór liczną publiczność, która frenetycznie oklaskuje świetną grę artystów, prześcigających się w tworzeniu wybornych typów, malowniczą oprawę dekoracyjną i wesołe oraz pełne zacięcia satyrycznego kuplety i piosenki „Królowej”.

„Królowa Przedmieścia” ukaże się w sobotę, niedzielę i poniedziałek przyszłego tygodnia.

Z Teatru Nowego

Jerzy Leszczyński wystąpi nieodwołalnie jeszcze tylko trzy razy, t. zn. dziś oraz w niedzielę i poniedziałek, w uroczej komedji „Miłość już nie w modzie”, którą licznie zebrana publiczność codziennie przyjmuje owacyjnie. Kapitalna ta historia biednej stenotypistki, ujarzmiającej bogatego szefa, bawi do łez, a wspaniały talent Leszczyńskiego i świetna gra p. Cieszkowskiej czynią sztukę prawdziwym ewenementem.

„Opiekuj się Amelią” — najwesełsza farsa francuska z typu takich przebojów, jak „Dama od Maksyma” lub „Dzwonek alarmowy” — wchodzi na repertuar już we wtorek, dnia 5 bm. Specjalną atrakcją tej premiery jest udział ulubionej przez poznańską publiczność Jadwigi Fontanówny.

Teatr Letni

(w ogrodzie) Plac Nowomiejski nr. 5

Dziś, w sobotę, i jutro, w niedzielę, ciesząca się niebywałym powodzeniem doskonała komedja „Teść szaleje”, z p. Fiszerem w roli tytułowej. Przekomiczne sytuacje, doskonale zgrany zespół i świetnie stażony balet składają się na przemilną całość. Początek przedstawień o godz. 8,30 wiecz. Bilety w cenie od 1 zł do 3 zł wcześniej nabywać można w firmie Szrejbrovski.

Popisy uczniów Pozn. Instytutu Muzycznego

Szkoła, która nosi nazwę „Poznańskiego Instytutu Muzycznego”, powstała przed kilku laty. Założył ją p. Sokołowski, miejscowy pianista-pedagog. Założył ją z myślą dania możliwości uczenia się muzyki wszystkim tym, którzy mają poprostu do tego ochotę, odsuwając moment zawodowości na plan dalszy. Ten, kto czuje pociąg do muzyki, dopiero w toku nauki — twierdzi p. Sokołowski — jest w stanie zorientować się, jaką ma obrać drogę — zawodowości, czy „oświeconego dyletantyzmu”. (Przy płtykości naszej kultury muzycznej życzyby sobie należało, żeby ten ostatni jak najwięcej się rozpowszechniał, dopiero bowiem „uczeni dyletanci” stwarzają prawdziwe zapotrzebowanie w danej dziedzinie a znaczą bardzo dużo w jej rozwoju). Ponieważ, co się tyczy podstaw, Instytut p. Sokołowskiego daje je wszystkim uczniom jednakowo gruntowne i solidne, ostateczna decyzja w obraniu drogi zależy już od samego ucznia, a raczej (zależać powinna) od stopnia jego uzdolnień muzycznych. W każdym razie technicznie jest on do zawodowości gruntownie przygotowany.

Jeśli jednak pozostanie dyletantem (w tem szlachetnym znaczeniu słowa), tem lepiej dla muzyki, będzie miała bowiem o jednego dobrego konsumenta więcej.

Instytut odznacza się dwiema głównymi zaletami. Pierwsza to — nie przeciętność programu nauki zbyt profesjonalnymi szczegółami, druga — trzymanie się zasady, że szkoła musi dać przede wszystkim gruntowne podstawy; kto je zdobędzie, może już łatwiej — jeżeli chce — szukać dalszych sposobów doskonalenia się pod innym kierownictwem. Ponieważ potrzebujących i szukających dobrych podstaw jest znacznie więcej, niż kandydatów do wyższej nauki, Instytut z rozwagą, godną uznania, ogranicza się do kursów niższych, ew. średnich. Poziom jednak, jaki kursy te wykazują, dowodzi, że w naukę włożone jest maximum wysiłku, umiejętności i kwalifikacji pedagogicznych. Popisy z poprzednich lat wskazywały, że rozwój Instytutu idzie normalnie. Tegoroczne popisy potwierdzają to niezbitnie, wzmacniając pozycję uczelni gruntownie i wzbudzając do niej jak największe zaufanie.

Poziom klas — szczególnie fortepianowych pp. Rojewskiej i dyr. Sokołowskiego — dowodzi, że w osobach wymienionych nauczycieli mamy do czynienia z pierwszorzędnymi siłami pedagogicznymi. Produkcje takich uczniów, jak Zenkeler, Wasikowski (klasa p. Rojewskiej) i in. są zbyt wymowne, a żeby trzebabyło je podtrzymywać w opinii. Zenkeler zapowiada się, zdaje się, bardzo obiecująco na przyszłość. Klasy fortepianu wykazują wszystkie i na wszystkich uczniach — od najmniejszego począwszy aż do najbardziej zaawansowanych idealną jednolitość kierownictwa i szkoły, opartej na systemie ciężaru ręki (gewichtstechnik). Taki np. Tomiak z drugiej klasy, grający dwugłosową sonatinę Spindlera, mógł sprawić naprawdę żywą przyjemność swoją pewnością techniczną i zdrową a prostą muzykalnością. Dużo zresztą i we wszystkich klasach (pp. Krantówny, Cichej, Sokołowskiej, Tycnera, Szrayberówny) było interesujących i wartościowych momentów.

Poza klasami fortepianowymi najokazalej zaprezentowała się klasa śpiewu p. Marek-Onyszkiewiczowej. Szczególnie produkcje zespołowe zasługują na wyróżnienie. Atrakcją popisu były występy dwóch zaawansowanych kandydatów, mianowicie pp. Marcinkowskiego i Zygmąńskiego. P. Marcinkowski — tenor śpiewa już z dużą swobodą, podkreślając swój własny smak i upodobanie w interpretacji. Głos dobry, ładny, nieco gardlany — swoista muzykalność (typowo śpiewacka) i zadatki rutyny. P. Zygmąński — baryton, ciemny w barwie (nieco sztucznej), również w typowo śpiewacki sposób muzykalny i oswojony z estradą. Obaj panowie bardzo się słuchaczom podobali, produkcje ich bowiem wykroczyły nieco poza ramy popisu szkolnego. Poza tem słyszeliśmy kilka początkujących śpiewaczek. O rezultatach nauki u nich byłoby może jeszcze przedwcześnie mówić cokolwiek ponadto, że śpiew, jak każdy inny przedmiot, wymaga długiej, wytrwałej i świadomej pracy, popartej odpowiednimi danymi. A te niejedną z kandydatek posiada. Klasy skrzypiec pp. Szrayberówny i Tycnera zaprezentowały się również w sposób korzystny.

O poziomie uczelni świadczy dobrze prowadzone klasy teoretyczne, które się stale rozwijają. A o żywotności szkoły, celowości i uznaniu wśród społeczeństwa świadczy niemniej wymownie fakt, że od jesieni Instytut otwiera swą filję na Łazarzu, dzielnicę najbardziej dotychczas pod względem muzycznym upośledzonej. ST. WIECHOWICZ.

Alei za Cytadelą, za pomocą gigantofonów. Największy napływ publiczności oczekiwany jest od strony Tamy Garbarskiej w kierunku Szeląga, gdzie tablice orientacyjne wskażą drogę dojsia do startu, który jak wiadomo nastąpi o godzinie 15.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Słońce” wyświetla film p. tyt. „Dzwonnik z Notre Dame”. W letnim sezonie kino „Słońce” wznawia szereg najlepszych filmów z ubiegłych lat. „Dzwonnik” osnuty na tle powieści Wilforda Hugo, pamiętny jest przede wszystkim z głęokiej kreacji Lon Chaneya, jako Quasimodo. Daje on tu nietylko świetną rolę, która przysięść się może, wrażliwym ludziom, ale też pełną postać potwornego człowieka. Film zyskał dużo na wyrazie dzięki dobrej synchronizacji. Nadprogram — doskonała groteska dźwiękowo-rysunkowa. (ver.)

Kino „Odeon” wyświetla film p. tyt. „Djabek”. „Djabek” jest niezwykle odważny lotnik, dokonujący w czasie wojny na froncie francuskim wielu bohaterkich czynów i beztrudnie trwoniący odziedziczonego duży spadek. Skończyła się jednak wojna, skończył się spadek. Lotnik, zdesperowany brakiem pieniędzy, postanowił chwycić się rzemiosła bandyckiego. Ale los pozwolił mu znaleźć uczciwą pracę w kabarecie, gdzie zaczął występować wspólnie z przypadkowo poznaną bezrobotną artystką. Artystka posiada lotnika o zawodowe uprawianie bandyckiego rzemiosła. Lecz sytuacja wkrótce wyjaśnia się i lotnik żeni się z aktorką. Rod la Rocque, kreujący w tym filmie rolę tytułową, nie może zaliczyć „Djabla” do swych najlepszych filmów. Jest to bowiem film mało odbiegający od szablony filmów przeciętnych. Partnerem Rod la Rocque'a jest Sue Carrol. (Ga.)

Kino „Corso” wyświetla dwa filmy: „Zemsta Duana” i „Hipek i Lopek”. Pierwszy film należy do typowych t. zw. filmów kowbojskich, uszlachetnionych grą George O'Brien'a, który poza swymi zdolnościami sportowymi wnosi do filmu swą dobrą szkołę kinowego aktora dramatycznego. W rolach kobiecych na czoło filmu wysuwają się Lucille Brown i Myrna Loy.

„Hipek” i „Lopek” jest wesoła komedjka amerykańska, której treścią są perypetje matrymonjalne dwóch przyjaciół. Komizm Sammy Cohena w roli Lopka tkwi głównie w masce mimicznej jego bardzo semickiej i brzydkiej fizjonomji. Hipkiem jest Harry Sweet. (Ga.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

SPORT

Motocyklizm

Niedzielný wyścig o „Grand Prix Polski” odbędzie się na dystansie ca. 270 km, czyli, że zawodnicy zrobią 30 okrążeń o długości 9 km. Wobec wielkiej ilości krzyżwizn i miejscami brukowanej szosy, która uniemożliwi uzyskanie większej szybkości, wyścig potrwa trzy i pół do czterech godzin. Wszystkie kategorie wyruszą z przerwami tylko minutowymi, co zwiększy naturalnie zainteresowanie wyścigiem, wiadomem będzie bowiem, iż ten, który prowadzi, będzie faktycznie pierwszym. Dlatego mimo dużej ilości startujących zawodników, których liczba wciąż jeszcze się zwiększa i osiągnęła cyfrę 37, publiczność będzie mogła doskonale się orientować. O przebiegu wyścigu na poszczególnych odcinkach trasy informowana będzie publiczność, znajdująca się na najciekawszym odcinku —

Notowania dewiz z dnia 1 lipca 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-iczej)

Dewizy	Stopy dykstant	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	71½	—	100 zł	—	57,30	47,10	31,75	—	285,50	377,87	57,55	79,34
Warszawa	71½	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	174,30	—	82,22	—	—	—	662,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	212,25	—	—	15,—	23,75	604,50	802,50	122,—	168,50
Belgia	3½	123,94	100 belg.	—	71,225	58,49	—	—	354,—	—	71,35	98,50
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,518	607,50	—	15,15	20,10	3,06	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengó	—	—	—	30,62	—	—	587,50	—	124,29
Holandja	2½	358,31	100 gld. hol.	360,05	206,44	170,13	8,86	40,41	1028,—	—	207,25	286,40
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	82,17	18,355	19,50	—	—	100,—	136,50
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	32,05	18,26	15,08	—	3,57	90,80	120,76	18,43	25,45
Nowy York	2½	8,91,41	1 dolar	8,922	511,74	4,209	357,75	—	25,425	33,77	513,50	709,20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	35,05	20,10	16,535	90,84	—	—	132,60	20,17	27,87
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,38	15,14	12,465	120,50	—	75,20	—	15,16	20,98
Rzym	5	172,—	100 l.	45,40	—	21,45	70,03	5,09	129,75	172,25	26,16	37,—
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,80	99,65	81,92	18,31	19,54	496,—	658,25	—	138,10
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	77,32	19,525	18,32	469,—	—	94,55	129,—
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	33,—	—	—	473,12	—	—

Siostry Dominikanki w Mielzynie

przyjmują
panienki na roczny kurs gospodarstwa domowego

pod skromnymi warunkami.
Program obejmuje naukę wszystkich działów gospodarstwa kobiecego, jak: gotowanie, pieczenie chleba, wy-piekanie ciast, przeroby z warzyw i owoców, wyroby mię-sne, krój, szycie, roboty ręczne, pranie, prasowanie, por-ządki domowe, ogrodnictwo i chów drobiu, oraz nauki ogólno-kształcające.

Kurs rozpoczyna się 1 września b. r. Zgłoszenia: Siostry Dominikanki — Mielżyn, pow. Gniezno. zw 15126

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, 2. 7. 32, o godz. 10 ul. Towarowa Hartwig, sprzedaz przymusowa obuwia, resztek materiałów, bie-lizny, i artykułów piśmiennych, ogłoszona już w Dz. Poznańskim będzie prowadzona w dalszym ciągu. p 492

W. Trzeciak, komornik sądowy, Poznań, ul. Młyńska 3.

5 KUPNA

Krzesło
na gumowych kołach dla chorego kupie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 75 054

22 ROZMAITE

Nad morze
okulary od słońca korale dla Mies Hel. Koronowski, Stary Rynek, naprzeciw Woźnej. np 2 013

Kostiumy kąpielowe
pończochy skarpetki, trykotaże tamto Marja Grabowska, Wielkie Garbary 39, dawniej Masztalar-ska. Pp 489-55,414

Krawcowa
rutynowana szyje po domach. — Oferty Kurjer Pozn. zdw 74 710

Obiady
smaczne, obfite 60 gr. Półwiejska 9 b. mieszkanie 4. zdw 74 627

Krawczyńni
w dom. Oferty Kurjer Poznański jw 3559

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Posługaczka

szuka posługi trzy razy w tygodniu z praniem. Oferty Kurjer Poznański zdw 74 879

Panienka

z prowincji szuka posady do dzie-ci, prac domowych. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 74 875

Szyje

elegancko szybko tamto. Św. Mar-cen 43. Time. zdw 74 869

Dziewczyna

pracownia szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 74 853

Dziewczyna

wiejska do wszystkiego poszuku-je posady lub posługi zaraz. — Oferty Kurjer Poznański zdw 74 852

Wychowawczyni

z polskim i niemieckim, z dłuższą praktyką zmieni posadę od 1. 8. Zna szycie i robotki. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdw 73 593

Dziewczyna

z gotowaniem szuka posady w lepszym domu, najchętniej wy-jazd Katowice lub Gdynia. Oferty Kurjer Poznański zdw 73 690

Dziewczyna

skromna dobrem gotowaniem po-zzukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 73 634

Pielęgniarka

średnia szkoła i kursem pielę-gniarskim klinice dziecięcej szuka posady do niemowlęcia, najchętniej w majątku. Oferty Kurjer Poznański zdw 73 576

Syn

nawkrót uczniwych rodziców lat 16. rok szkoły handlowej, szuka posady w handlu kolonialnym, że-laza, zboża, lub podobnym. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 73 154

Młynarz

z 20 letnią praktyką poszukuje posady w młynie parowym, mo-torowym, wodnym lub wiatraku. Na żądanie może złożyć kaucję. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdw 74 896

Osoba

w średnim wieku znająca dobre gotowanie chów drobiu poszuku-je posady zarządczyni lub gospo-dyni. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 73 565

Młoda

panienka władająca językiem polsko-niemieckim szuka posady w charakterze maszynistki lub kasjerki (gwarancja) zaraz. — Oferty Kurjer Poznański zdw 73 627

Krawcowa

szuka posady jako krawcowa i do pomocy w domu lub dzieci. Oferty Kurjer Poznański zdw 74 900

Dziewczyna

gospoia przymie posadę najchętniej do samotnej osoby. Oferty Kurjer Poznański zdw 74 841

Przedpłata

na lipiec 1932 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego do-datku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po-znaniu w eksped. z 4.00, w agencjach w mieście z 4.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu z 4.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie z 4.94 kwartalnie z 14.82 pod opaską miesięcznie w Polsce z 9.00 w innych krajach z 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego miłim Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniami miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wy-dania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11, w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10; większe dłuższe według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.